

KRAB

RABOWSKA

GENCJA

RASOWA

NR 1

ROK I
KRAKÓW
STYCZEŃ 1987

DROGIE KRABY!

Najistotniejszym warunkiem sprawnego funkcjonowania każdego klubu jest dobrze zorganizowana informacja, dotycząca zarówno problemów bieżących jak i tych, które bardzo często z ulgą chowamy do lamusa wzniośle nazywanego historią. Pragnąc usystematyzować i poprawić dostępność tych pierwszych do osób ku którym są one kierowane, a także nie zapominając o kształtującej roli jaką ma wiedza o tym co było postanowiliśmy na drodze eksperymentu powołać zespół redakcyjny i stworzyć własną prasę.

Wydarzenia które można ulokować we wspólnym worku opatrzonym napisem "dokonane w najbliższej przeszłości" znajdą swoje miejsce w serwisie informacyjnym. Jego zadaniem będzie ułatwienie - zwłaszcza krabowskiemu ośeskom - wczucia się w "tętno pracy klubu", poznanie tych z nas którzy w pocie czoła tyrają aby pozycja KRABA nie była horyzontalna; a także tego co i w jaki sposób się robi. O tym co należy, co będzie można ... itd. przeczytacie w dodatku będącym zmkosowaniem wiadomości ekspresowych z ogłoszeniami.

Na łamach gazety znajdzie się także miejsce na kącik sentymentalny czyli coś z okazji muzealnych, wspomnienia z obózów, tradycyjnych klubowych imprez jak wigilla, sylwester czy też zakończenie sezonu nurkowego.

Dla zainteresowanych tym jak i przy użyciu czego można śmiało zmierzać ku wodnym otchłanom, przewidujemy cykl artykułów o historii nurkowania oraz o sprzęcie nurkowym. A żeby każdy "gogler" doskonale wiedział co zagraża mu ze strony tlenu wodoru + sole mineralne + flora i fauna podwodna, można będzie przeczytać u nas o fizjopatologii nurkowania, oraz o tym co życia poza wodą nie widzi - w tym głównie o niebezpiecznych rybach typu śledź czy jakaś inna śladra.

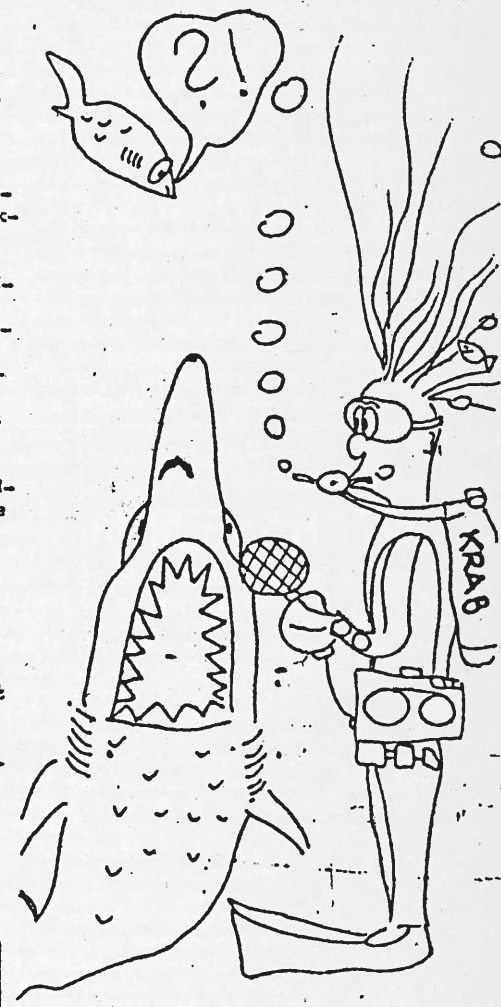
Zainteresowanych długością fali kapilarnej odsyłamy do artykułów z oceanografii. Niektórzy dowiedzą się z nich także (możliwe że po raz pierwszy) co to jest termoklina i jak się ona ma względem obozu szkoleniowego.

Ostateczne oblicze gazety ukształtuje niewątpliwie wartki strumień czasu, a również krytyczne uwagi obiektywnych czytelników o które się wręcz napraszamy.

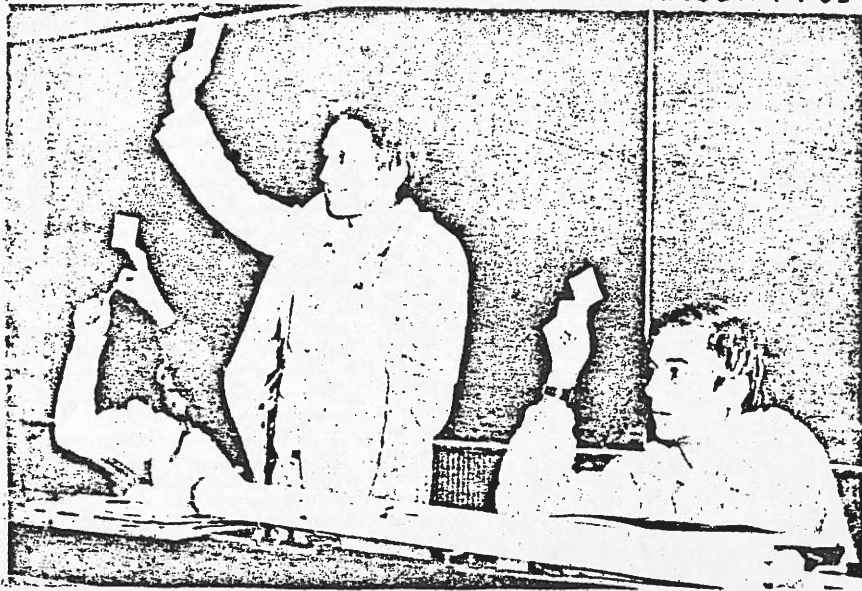
Okres pojawiania się kolejnych numerów nie jest określony i zależy głównie od współpracy wszystkich chętnych z zespołem redakcyjnym w myśli hasła: i ty możesz być redaktorem KRAPU.

Serdecznie zapraszamy i życzymy przyjemnej lektury

ZESPÓŁ REDAKCYJNY



GZII - WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE - ZAKOŃCZENIE SEZONU NURKOWEGO



Dnia 1986-12-06 odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze AKP "KRAB". Porządek dzienny obrad obejmował: odczytanie fragmentów statutu naszego klubu, dotyczących systemu wyborów i praw wyborczych; wybranie przewodniczącego zebrania J. Solarza; powołanie komisji skróceniowej i komisji wojaskowej (przepraszam wnioskowej); przedstawienie sprawozdań z działalności pionów: szkoleniowego, edministracyjno-organizacyjnego, technicznego i propagandy minionej kadencji. Część sprawozdawczą zakończyło przemówienie prezesa AKP "KRAB" J. Solarza oraz jego sprawozdanie jako kierownika nurkowego, z przebiegu wyprawy "MEKSYK 86". Podsumowanie wyprawy dokonał jej kierownik J. Badański.

Część wyborcza rozpoczęła się udzieleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi i Radzie Klubu. Do głosowania uprawnione były 62 osoby, z czego obecnych było 47. Na funkcję prezesa zgłoszono kandydaturę J. Solarza, który w wyniku głosowania uzyskał 37 głosów, a 17 wstrzymujących się. Następnie zgłoszono kandydatury na pozostałe funkcje w zarządzie.

(dokończenie na str. 2)

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO,

spotkania w Hiszpanii, rezerwowego bą-
bia powietrza pod wodą ...
Takie i inne życzenia składaliśmy so-
bie podczas tamania się opłatkami na
tradycyjnej klubowej Wigili Świąt Boże-
go Narodzenia. Miała ona miejsce w pią-
tek 19 grudnia. Około godziny 18 w lo-
kalu przy ul. Czarnowiejskiej zaczęli po-
jawiać się pierwsi przedstawiciele rodzi-
ny "Krabowskich". Zajęli się oni przygo-
towaniem do spotkania, którego oficjalne
rozpoczęcie nastąpiło o 20. Przyczynił
się do tego prezes klubu J. Solarz wy-
głaszając krótką mowę wstępną.
Przedstawili, którzy z kolei już raz do-
brze nam znanych honorowych gości w
osobach: prof. Samek z PK, kierowni-
ków MPK: J. Pałkę, J. Kudaka oraz J. Ko-
rzeniowskiego, który był opiekunem STA-
RA na wyprawie MEKSYK 86.
Prezes, jako głowa rodziny skierował do
swej działy słowa: "myślę, że nadesz-
ła pora na to aby zgodnie z obyczajem
podzielić się opłatkami". O znaczeniu
tego zwyczaju w naszym klubie niech
świadczą fakty, iż składanie życzeń wi-
gilijnych trwa zazwyczaj około godziny.

WYGRAŁA MSZANA GÓRNA

W dniach od 27.12.86 do 04.01.87. nie-
którzy z nas przebywali na zimowisku
w ... No właśnie. Jeżeli chodzi o miej-
scę jego lokacji, to do ostatniej chwili
nie było ono znane. Dzięki staraniom
kolegów z AWF-u musieliśmy obejść
się smakiem zimowiska na Śnieżnicy.
Następna była Mszana Dolna, która oka-
zała się zbyt kosztowną imprezą.
Nasz pobyt w Niedźwiedziu już od sa-
mego początku był zbyt nieśmięły i a-
nemiczny, w związku z czym ostateczną
zwycięzczynią została Mszana Górna,
która przy dużym udziale Adama Stań-
czykiewicza (Puszasty) zorganizował i
prowadził Mirek Wójtowicz (alias Rambo)
czyli nasz v-ce do spraw organizacyj-
nych. Na program zimowiska składało się
śmiganie na nartach po stokach Tobotowa
w Koninkach, oglądanie filmów video, gra
w brydża, szachy, a najważniejszym punk-
tem był Sylwester.

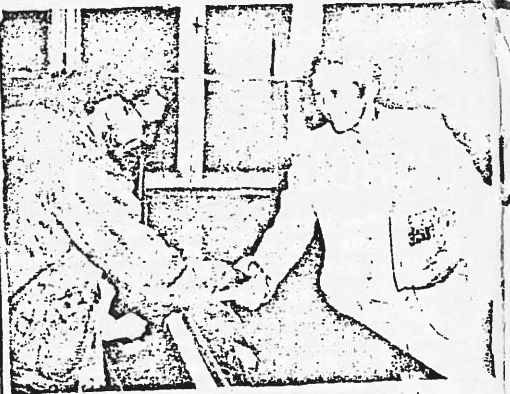
Zorganizowanie zabawy noworocznej
było możliwe dzięki uprzejmości Państwa
Wcisło, którzy zapewnił nam także noc-
legi oraz bardzo smaczne wyżywienie.

Wszystko co możliwe i wreszcie podstawa naszej działalności zjawi się pod klubem.
Lecz znów za kilka miesięcy czeka go kolejny wyjazd równie długi i uciąż-
liwy jak wyprawa za ocean. Czasu jest mało, a samochód wymaga dokładnej nap-
rawy i konserwacji. Wszystko musi być wykonane do lata. Będzie to duży wysiłek
fizyczny i finansowy dla nas. Nie stroną finansową chcę się tu zająć. Naprawa wy-
maga głównie dużego nakładu naszej pracy. Nikt za nas nic nie zrobi. Sami musi-
my dokonać remontu samochodu. Będzie to duży wysiłek, ale na pewno sówicie się
nam opłaci. Dlatego apeluję do was wszystkie KRABY! - zaraz po powrocie samo-
chodu zabierzcie się do solidnej pracy. A będzie jej moc, wymiana silnika, malowa-
nie, szycie plandeki itp. Chętni niech zgłaszają się do Roberta lub Krzyśka. Ci u-
dział! Wam informacji; co, gdzie i jak.
Chcąc spędzić wspaniałe wakacje pod palmami i nad szafirowym morzem, musimy
się z tym uporać.

Po tej długiej wymianie serdeczności
Krabyszy zsiadły pospół do stołu i...
nie rozpoczęły jeszcze wyzerki, gdyż
przy dźwiękach trąb zstąpił z Nieba
wspaniały herubin, któremu towarzyszył
mały diabełek. Nieśli oni ze sobą ol-
brzymie pudło prezentów - każdemu się
coś dostało.
Rozmowy przy biesiadnym stole trwały
do późnych godzin wieczornych. Wśród
olbrzymiego wachlarza wiktusów zna-
leżać można było karpia w galarecie,
pierogi z kapustą, łazanki, barszcz czer-
wonny a także wszelkiego rodzaju słod-
kości.



/ dokończenie ze str. 1 /
W wyniku wielokrotnego głosowania
wyłoniono następujące osoby:
v-ce prezes d/s technicznych - R. Sob-
tysik
v-ce prezes d/s adm. - M. Jankowski
v-ce prezes d/s org. - M. Wójtowicz
sekretarz - M. Ściga
propaganda - L. Gowin



W skład Rady Klubu weszli
Piotr Paduchowski, Krzysztof Klino-
wski, Joanna Pajdak.
Podczas zebrania odbyła się także
burzliwa dyskusja, w której prym wi-
koł Edward Bulicz. Dyskusja dotyczy
wprowadzenia pewnych zmian w dot-
ychczasowej organizacji pracy poszcze-
lnych pionów i sekcji w klubie.
Porządek zebrania obejmował rozdanie
nagród oraz projekcję przeżyci z
Meksyku. Jednakże z braku czasu prze-
łożono w/w punkty na imprezę z okazji
zakończenia sezonu nurkowego.

STAR

Zapewne każdemu z nas marzy się
słoneczna plaża i ciepłe przeżycie
morze i palmy Hiszpanii. Nie jeden pra-
gnie wreszcie ujrzeć podmorski świat w
doskonałej feerii barw i kształtów. Tak
kochani, ale żeby nasze marzenia zści-
ły się, należy naprawić naszego "STARA"
od którego zależy powodzenie całej wa-
kacyjnej wyprawy.

Jak już wiecie, niespodziewana awa-
ria w Meksyku, a teraz defekt silnika
poważnie nadwyrężyły jego siły.
Samochód po nieudanej próbie opusz-
czenia RFN utknął na parkingu i ani
rusz.

Krzyś Garlacz i Jurek Korzeniowski
wkrótce wyjeżdżają do Niemiec, aby
wreszcie sprowadzić "STARA" do
kraju. Znając ich sędzę, że zrobią wszy-

HARBUTOWICE

Tego samego dnia w ośrodku ZNI
w Harbutowicach odbyła się impreza
zamykająca sezon nurkowy 86. W s il
konferencyjnej miało miejsce rozdanie
nagród książkowych osobom odzna-
czającym się wyjątkowo dużym wkładem
w klubie. Po części oficjalnej kapi-
tany wyprawy zaprezentowali przeżi-
cie z Meksyku wraz z własnym, interesu
komentarzem. Nie obeszło się bez na-
jów chłodząco-rozgrzewających (Ok-
tórych dostateczną ilość zapewnił
organizatorzy.



Jeszcze rano następnego dnia
w niektórych pokojach ujawniano zak-
mufflowane zapasy. Uczestnicy mieli
że okazję oddać się rozrywkom spo-
rtowo-kulturalnym / ping-pong, piłkarze,
TV, itd. / Wszystko zakończyło się 7
grudnia w godzinach popołudniowych

WIELKI KONKURS NA NAZWE GAZETY
NIE BĄDŹ BIERNY - WEŹ W NIM UDZIAŁ !!!!

Wigilia 86

Boże Narodzenie jest najpiękniejszym i sędzę najbardziej przez nas lubianym świętem. Okres ten nastraja do refleksji nad minionym rokiem; dokonujemy rozrachunku z samym sobą, oceniamy nasze postęпки, etc.

W tym, jakże sentymentalnym nas troju, spotkaliśmy się na 23 już Wigili w klubie /ale ten czas leci/.

Początek imprezy był zapowiedziany, przez kolegów z propagandy, na godzinę 18⁰⁰, jednak pierwsza osoba z kluczami /Pyza/, pojawiła się o godzinie 18⁰⁰, zastając sporą grupę zdeorientowanych i zmierzniętych Krabów, objuczonych garami oraz sprzętem fotograficznym.

Po wejściu na górę szybko pousawialiśmy stoły, dokonaliśmy małego przezebnowania /papier na folder - oczko w głowie p. Slimaka - wylądował bez żadnych ceregieli na balkon, gdzie został narozony na destrukcyjne działania zimy. Rambo tylko kręcił głową. Dobrze, że Slimak tego nie widział, bo już by pisał, kłinał i pomstując na nie-niepoważnych ludzi, turlał się z kąta w kąt, aż wreszcie utuliłby skolataną głowę w ramionach Galaxy. Jeszcze szybką rajd po krzeselka, rozmowa z pijanym stróżem, lekkie zamieszanie i już można zaczynać, ale... ale jeszcze nie ma Prezesa i Łajdaków, które niosą prezenty. Gruby wykonuje serię telefonów do Aśki i Agi strasząc, że Wigilia jest w toku i ludzie nie mogą doczekać się na podarunki i Aniołka. Siroby Grubego odnośzą jednak nikły skutek. Łajdaki są w klubie dopiero około 20. W międzyczasie pojawiło się, nieco spóźniony, "Mitościwie nam panujący" wraz z Małżonką. Znowu lekka zadyma, trochę nerwów, coponiekierzy w kątach załatwiają jeszcze sprawy zimowiska /Rambo and Puszysty/.

Aż wreszcie o godzinie 20 /2h i 15 min. po czasie/ gawieź słucha co rocznego przemówienia PREZESA, co drugie słowo jest oklaskiwane /Puszysty okazał się wspólnym klakierem - była to zapowiedź doskonałego wieczoru Adasia/. Gdy dowiedzieliśmy się po raz nie wiem który, że jeszcze jesteśmy najlepsi, wybuchła burza oklasków i liczne głosy jęły domagać się bisu. W tym czasie dotarł do klubu prof. Samek oraz grupa naszych "dobrych wujków" czyli vanowie z MPK wraz z Korzeniem.

Po mowie prezesa rozpoczął się trwający ponad godzinę młyn, czyli wzajemne składanie sobie życzeń. Z przzerwami kilkusekundowymi każdy z nas wyrzucił z siebie formułkę "Wszystkiego najlepszego... etc, etc". Niektórzy tracili rachubę i pa-nięć, nie wiedzieli czy składali sobie nawzajem życzenia czy nie. Po godzinie zachrypnięte głosy zaczęły przycichać; obserwując zauważyłem, że byli tacy patrz Krzyś G., którzy stojąc w zacisznym kątku przyjmowali interesantów czekających w długiej nieraz kolejce.

Po ceremonii życzeń krótka chwila odpoczynku, a potem karp, barszczyk, kompot, ciasta /te ostatnie naprawdę wspa-łiale, a Pyza zaślubiła na odznakę "wzowego pracownika gastronomii"/.

Należy tutaj zwrócić uwagę na nieusłanną i wykonywaną w ciężkich warunkach pracę kolegów z ciemni. Gęsto i

często błyskały flesze. /Uklon w stronę kolliwony Ch., która na samym początku imprezy wycyganila od Leszka jego "canona" wraz z lampą i trząskala zdję-cia czy trzeba czy nie/. Andrzej /Boss ciemni/ toczył dumnym wzrokiem po KRABACH, zadowolony, że jego podopieczni maltretują aparaty w swych łapskach.

Gdy inni zachwycali się obfitością i smakiem wigilijnych potraw 14 + 16 charakteryzowały Aniołka, którym był "Misiu", czyli Arek L.; diabełkiem zaś jak zwykle nieoceniony Małta. Rozdzwanie prezentów przebiegało na początku nieco niemrawo. Arek przez cały czas, nie wiedzieć czemu, skarżył się na swoje lata, na swój słaby głos, a w końcu powiedział, że niedomaga mu serce. W sukurs przyszła mu największa indywidualność tego wieczoru - Puszysty, który swoim humorem /co prawda nie przez wszystkich akceptowanym/ uratował całą imprezę od kłapy.

Po otrzymaniu podarków /Made by Grzesz H. and Łajdaki/ zaczęły się rozmowy, żarty, śmiechy, "docinanie ostatnich". Zbliżała się 10, część ludzi zaczęła opuszczać klub tłumacząc się chęcią wzięcia udziału w sobotnim treningu /jednak niewielu z deklarujących się można było na nią zauważyć/. Gruby zmontował mocną paczkę, która odniosła krzesła. Drąc się wniebogłosy /brylował von Roepka/ śpiewając pieśń żołnierską i nie tylko grupa przełoczyła się przez całą AGH. Co wrażliwi sprawdzali dokumenty, które leda moment mogli być w użyciu. Ale szczęśliwie władzy w pobliżu nie było.

Po "rajdzie z taboretami" bractwo zaczęło, już nie pojedynczo ale grupami, opuszczać lokal. Trzymający jak zwykle rękę na pulsie, nieoceniony prezes, przypomniał o zebraniu zarządu w poniedziałek o godzinie 18. Niestety zarząd w komplecie zebrał się dopiero o 19. Prezes jednak ma anielską cierpliwość!

O godzinie 23 ostatnia osoba opuściła klub zamykając jego wierzaje.

Nazajutrz dziewczyny wpadły tylko posprzątać, umyć naczynia, słowem doprowadzić pomieszczenie do stanu użyteczności publicznej.

W.M.

P.S.

KAP donosi, że obiektem zainteresowań i uniesień fotograficznych /choć nie tylko/ kol. Iwony Ch. był niejaki bardzo przystojny, ale tysięjący już pan Piotr P. GRUBY rekin krab biznesu.



BASENY

ul. Grochowska : wtorek 21⁴⁵ - 22³⁰
ul. Pstrowskiego: sobota 6¹⁵ - 7²⁰
- KORONA 7²⁰ - 9³⁰
ul. Grochowska : środa 21⁴⁵ - 22³⁰

PRACA W MAGAZYNIE

poniedziałek: 17⁰⁰ - 20⁰⁰ Paduchowski
wtorek : 16⁰⁰ - 20⁰⁰ Sotysik
środa : 16⁰⁰ - 20⁰⁰ Gerlacz
piątek : 16⁰⁰ - 20⁰⁰ Mikus

OGŁOSZENIA

ZEBRANIA KLUBOWE

PONIEDZIAŁEK : 18³⁰ - 20³⁰
CZWARTEK : 18³⁰ - 21⁰⁰

ZEBRANIA KAPu

ŚRODA : 19⁰⁰ - 21⁰⁰

MASKI I FAJKI można odbierać na zebraniach klubowych u Piotra Stósa.

WIADOMOŚCI EKSPRESOWE

W czwartek 5.02. o godz. 18⁰⁰ odbędzie się pierwsze zebranie poświęcone wyprawie do Hiszpanii. Wszyscy chętni mile widziani.

WALNE ZEBRANIE !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

19 lutego w lokalu klubowym nie będzie miejsce walne zebranie klubu KRAB.

Zebranie to ma mieć charakter informacyjny.

OBCENOŚĆ OBOWIAZKOWA !!!

ANEKS